

MIECZYŚLAW MEKAL

ur. 1923; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, życie codzienne, bombardowanie Chełma, strach

Wybuch II wojny światowej i okupacja niemiecka

No, wybuch wojny... Wojna wybuchła to ja byłem już w naszej jednostce, w orkiestrze. No mobilizacja była, ale że ja byłem w orkiestrze i małoletni, niepełnoletni, to nas coś chyba z dziesięciu zostało, tak o i na front nie pojechaliśmy. No i do 6 września dokumenty i papiery takie jakie tam składaliśmy z chwilą przyjęcia do orkiestry, to wrócili nam. Oddali z powrotem i do domu. A 8 września już bombardowali Niemcy Chełm, to tego... Tak. No jakże! [Pamiętam nalot niemiecki!] To jeszcze jak byliśmy tam w niedzielę i w Chełmie byliśmy gdzieś o 17-tej i tylko z miasta wróciliśmy, i zaraz Niemiec i samoloty bombardowały. Tu wojsko się lądowało na rampie, to zaczęli bombardować, bić z karabinów maszynowych i tak dalej. Stację zbombardowali. Zaraz po tym nalocie byliśmy na Kolejowej, koło więzienia, do tego stopnia, że z tych odłamków z żelaza i tak dalej, to dziury w więziennym murze takie były i tak dalej, tak że... Dużo nabili tego wtedy wojska i tak dalej, tak że tego... A tu jak ulica Okszowska, jak to teraz, teraz Czerwonego Krzyża czy coś, to spirytus rynsztokiem leciał, bo to gorzelnia była tam ten... O tu gdzie winiarnia, to była gorzelnia jeszcze przed wojną. Żydzi mieli. Dauman taki miał. Tego, tak że... Oj, skręt kiszek był wtedy. A jak bombardowali to więzienie, to my sobie mieszkaliśmy tak na ustroniu, to przez pola więźnie uciekali tak o, podczas bombardowania tego więzienia... i rozpuścili, i tak.

[Jak wyglądało życie codzienne w czasie okupacji?] Oj, to też o tak o, zaopatrzenia przecież takiego nie było, a kto miał tak o troszkę nieco czy parę groszy, parę złotych miał, jak to się mówi, i szczęścia i chęci i z drugiej strony konieczność i tego, to jeździli tak o po wsi, to kupowali różne artykuły. To świniak, to to, to tamto i zboże, artykuły inne, tak że można było przeżyć to tam, to... Ciężko było, bo w sklepach też nie było tego pod dostatkiem, a z drugiej strony, każdy w obawie przed łapanką niemiecką, bo to Niemcy łapali, tak że ciężka sytuacja była. [Czego ludzie się najbardziej obawiali? No, jak to? Żeby nie złapali... A jak gdzieś uciekał czy coś takiego, to Niemiec wyjął pistolet, zastrzelił i gotowe. A były takie sytuacje przecież u

nas, że Niemiec szedł chodnikiem, a naprzeciw niego szedł jakiś tego, trzeba było zejść i ukłonić się temu Niemcowi. A jak nie, to wyjął pistolet, zastrzelił. Jak psa normalnie. Do tego stopnia.

[Była też taka sytuacja, ale] to przez złość. Był tutaj też w tej miejscowości, gdzie mieszkałem, tu na Wolwinowie, to było dwóch braci, to znaczy brat i szwagier. To przez złość, przez złość jeden, no jeden pracował w tartaku tutaj na Brzeskiej Rampie był tartak, tam, gdzie teraz ta stolarnia i chciał mu coś, podstawił tego, na złość szwagrowi zrobić. Wziął mu podstawił karabin w takiej ubikacji, był na zewnątrz tego i poszedł do Niemca przeskarżył, że trzyma karabin w ubikacji, no ale kto by to miał, jak to się mówi, pojęcie i potrzebę tak w ten sposób przetrzymywać broń. Niemcy jak raz ten... tego co naskarżył, złapali go. Pojechali tam do tartaku, bo on w tartaku pracował. No i wzięli jego. Wzięli go w obroty może, tam, jak to się... nastraszyli i tak dalej, jak mówią. Później temu, co przeskarżył, jak mu łupnia dali, baty dostał, tego, przyznał się, że on podstawił. Tamtego puścili, a on poszedł do Oświęcimia. No tak, taka sytuacja była.

Data i miejsce nagrania	2010-02-24, Chełm
Rozmawiał/a	Ilona Sawicka
Transkrypcja	Ilona Sawicka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"